



## Od dorszy przez opium do bawełny

Kluczowy mechanizm narodzin mocarstwa  
na przykładzie Imperium Brytyjskiego

Gdzie przyszło na świat Imperium Brytyjskie? To proste, ale bardzo nieoczywiste. Imperium dumnego Albonu narodziło się na kamienistych, capiących rybami wnętrznościami plażach Nowej Fundlandii. Splot okoliczności i sił, jaki kryje się za tym prostym stwierdzeniem, jest treścią tego rozdziału.

### Samorodne silniki termodynamiczne

Czym jest tajfun<sup>1</sup>? Tajfun to samoistnie powstający silnik termodynamiczny zasilany ciepłem wód oceanicznych. Potężne zjawisko rodzi się w nagranych letnim słońcem wodach oceanu, wysysa z wody ciepło i konwertuje je w ruch mechaniczny mas powietrza. Tajfuny poruszają się nad bezmiarami wód utrzymując swój gwałtowny żywot kosztem energii zasysanej z wody. Gdy Tajfun wtargnie się nad ląd, źródło energii znika, a tajfun szybko zmienia się w porywisty wiatr i rozprasza w niebyt.

Zjawiskiem napędzanym podobną logiką pozyskiwania energii do istnienia są historyczne armie, licząc aż do początków XIX wieku. Były nie tylko niezwykle kosztowne,

<sup>1</sup> To samo zjawisko nazywa się inaczej na każdym z trzech oceanów: Na Atlantyku mamy huragany, na Oceanie Indyjskim cyklony, a na Pacyfiku – tajfuny.

ale i zasobożerne. Musiały przemieszczać się i podbijać, aby przetrwać. Tysiące ludzi i zwierząt, wchodzących w ich skład, błyskawicznie drenowały zasoby okolicy, którą armia przemierzała, lub zatrzymywała na nieco dłużej.

Szczególnie wyraziście widać ten mechanizm w relacjach ze zmaganiach wojennych w czasie wojny trzydziestoletniej (1630–1648). To właśnie one dla mnie samego inspiracją dla powyższego spostrzeżenia. Poruszające się armie siedemnastowieczne, zwłaszcza armia szwedzka, zostawiały po sobie ślad zniszczenia niczym tornado. Armia taka często musiała poruszać się kursem determinowanym nie przez względy strategiczne, a sprawy czysto zaopatrzeniowe. Musiała kierować się ku obszarom możliwie niedotkniętym wojną. Ku wioskom i miasteczkom, które nie zostały jeszcze zdewastowane i złupione przez przejście armii wrażej lub własnej. Kres tej gehennie, przynajmniej w jej najdokuczliwszej dla zwykłych ludzi postaci, położyły nie szczytne ideały pacyfizmu, a epoka industrialna i magazyny centralne, wykoncypowane przez Napoleona pod koniec XVIII wieku.

Dla tajfunu energią jest ciepło wód. Dla armii historycznej – zasoby żywności wygenerowane przez ludność mieszkającą na trasie przemarszu. Ale potężne mocarstwa i imperia też są tego rodzajem silnika termodynamicznego. A energią dla ich działania są dostępne dzięki handlowi i postępowi cywilizacyjnemu zasoby: żywność, pieniądź, metale, produktywność pól uprawnych. Ale także wspólnoty narodowe lub inne, które zdolne są powoływać do życia mechanizmy pozyskiwania zasobów, rekruta i energii. Analogia jest nietypowa, ale – po dłuższym zastanowieniu, niezwykle użyteczna. Prawidło, do którego dojdziemy na końcu następnego rozdziału jest takie:

**Wielkie imperia czerpią energię do swojego istnienia za pomocą tworzenia sieci handlowych,**

**w których produktem są zasoby, ale przede wszystkim energia, czy to w postaci żywności, czy torfu, węgla, drewna, ropy naftowej.**

## Pierwsze i drugie imperium brytyjskie

Royal Navy chroniła szlaki handlowe. A dochody generowane przez import towarów z całego świata finansowały budowę kolejnych statków handlowych. A dzięki nakładanym podatkom, okrętów wojennych. To samonapędzająca się potężna machina, którą równie trudno wyrzucić, co powołać do życia. Wynika to z prostej prawidłowości: Esencją tego agregatu mechanizmów ekonomicznych jest tworzenie warunków dla dobrobytu i tworzenia siły nie tylko dla samych twórców wielkiego mocarstwa. Warunki te sprzyjają także siłom, które mają aspirację do budowy własnych mocarstw. To dlatego Chińscy decydenci mają tak wielkie problemy z doprowadzeniem Ameryki i Zachodu do upadku. Zajmiemy się tym kolejnym rozdziale.

Imperium Brytyjskie to dwa okresy wzrostu. Pierwszy z nich, czasami określane jako „Pierwsze Imperium Brytyjskie”, powstało na fundamencie handlu dorszem.

Prowadzone w początkowym stadium eksploracji Ameryk osadnictwo było związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstw rybackich na brzegach Nowej Fundlandii. Innym z wielu mechanizmem wymiany towarowej były przemysłowe plantacje produkujące cukier na wyspach Indii Zachodnich.

Drugie Imperium Brytyjskie powstało na początku XIX wieku po wyzwoleniu się trzynastu amerykańskich kolonii spod kontroli Korony brytyjskiej. Kluczowym wydarzeniem była bitwa przy przylądku Trafalgar. Dzięki tej wiktorii Zjednoczone Królestwo wynurzyło się z tumultu wojen rewolucyjnych i napoleońskich jako ich zwycięzca. Przede wszystkim stało się dominującą potęgą morską.

A to, jak pokazał to Alfred Mahan w swojej wizji powstałej niemal stulecie później, dawało Anglikom możliwość odcięcia od zasobów całego świata wszystkich konkurentów.

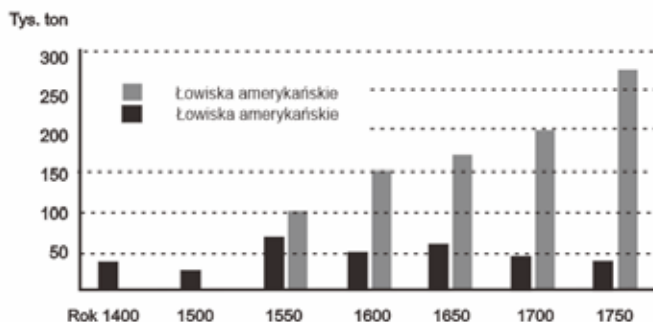
Pamiętajmy tutaj, że przez większość XVIII wieku termin „imperium” nie oznaczał nie tyle kontrolę polityczną nad rozległymi i licznymi terytoriami. Oznaczał stan dominacji i dyktowanie warunków w handlu między mocarstwami. Pierwsze Imperium Brytyjskie było „imperium mórz” w zdecydowanie większym stopniu, niż drugie.

Pierwszy ładunek dorsza pochodzącego z Ameryki Północnej pojawił się na Wyspach Brytyjskich w 1501 roku. Wtedy to statek, którym dowodził Hugh Elyot wpłynął do portu w Bristolu. Statek miał w ładowniach 36 ton solonego dorsza. Ten połów były warty 180 funtów – tyle co ówczesny roczny dochód sporego majątku ziemskiego.

Ale w tamtym okresie ledwie kilkanaście lat po odkryciu Ameryki, popyt na dorsza na wyspach brytyjskich był bardzo niski. Tylko garstka najbardziej zdeterminowanych fatygowała się podjęciem niebezpiecznej podróży. Popyt na wyspach macierzystych był niski. Brakło też przypraw i kultury kulinarnej, aby dorsz nabrał atrakcyjności jako składnik potraw. Bezpieczniej było wyprawiać się na dorsza wokół Islandii i na Morzu Północnym.

Angielscy władcy wyczuli trendy. Ilustrowany inwentarz floty Henryka VIII, dokumentuje, że do 1545 roku król wykorzystał bogactwo, które skonfiskował z klasztorów w czasie zakładania Kościoła Anglikańskiego, aby powiększyć swoją flotę do 58 statków z zaledwie pięciu, które odziedziczył po swoim ojcu.

Rybołówstwo w Nowej Fundlandii bardzo szybko rozwinęło się w prężnie działającą gałąź angielskiego handlu. Coraz większa liczba inwestorów i kupców (niektórzy z tak daleka jak Londyn) zaczęła uczestniczyć w handlu, finansując i zlecając wyprawy. Do 1615 roku na połowy w



Ryc. 1. Połowy śledzia i dorsza na wodach Europy i Ameryki Północnej dostarczane na rynki europejskie. Na podstawie: Holm i in., *The North Atlantic Fish Revolution ca. AD 1500*, Quaternary Research, 2018.

rejonie Nowej Fundlandii wypływało 250 statków.

Potrzeba płynięcia na drugi koniec „atlantyckiej fosy” wynikała z perturbacji geopolitycznych i rozmaitych warunkowań handlowych.

Handel morski był ściśle skorelowany z potęgą floty wojennej. Marynarka handlowa zawsze była zasobem doświadczonych marynarzy, czy to w czasie wojny, czy pokoju. Rozrastająca się marynarka handlowa czerpała z puli dobrze podróżujących i kompetentnych rybaków, aby obsadzić swoje statki, a w ten sposób rybołówstwo w Nowej Fundlandii pomogło sfinansować, załadować i utrzymać wyprawy zarówno eksploracyjne, jak i handlowe, które wyruszały tropem największych ryzykantów.

## Jak łowiono ryby

Czym który statek szybciej dotarł do Nowej Fundlandii wczesną wiosną, tym mógł zająć lepsze miejsce na bazę wypadową i doraźnie budowaną przetwórną. Po wyborze lokalizacji załoga demontowała i zabezpieczała takielunek, aby w śniegu i na mrozie wyprawić się do lasu po drewno. Budowano pomosty, suszarnie i wieszaki do suszenia

połowów oraz siedzibę i kuchnię dla ludzi. Siedziby były przeznaczone na jeden sezon. Były to klecone z darni i gałęzi zwykle szałas, co najwyżej chaty.

Rybacy przywozili ze sobą rozmontowane na czas podróży przez Atlantyk łodzie rybackie. Na nich wyruszali na połowy. Wedle relacji ówczesnych rybaków dorsz był nowofundlandzki był tak obfity, że można go było łowić bez sieci rybackich czy wędek. Wystarczyło po prostu opuszczać obciążone kosze do wody.

Plaże Nowej Fundlandii zmieniały się w fabryki na świeżym powietrzu. Całodzienna harówka sprawiała, że skórzane fartuchy pracujących mężczyzn pokryte były łuskami ryb i krwią. Rybami śmierdziało wszędzie i cały czas. Już na początku wypracowano rodzaj linii produkcyjnej, w której każda ryba przechodziła przez szereg rąk. Ale sumaryczna skala ich działalności była prawdziwie przemysłowa. Łowiono setki i tysiące ton ryb, które solono i suszono.

Metodę konserwacji tusz dorszowych wypracowano we wcześniejszych stuleciach w rejonie Morza Północnego i Bałtyku. Wymagała ona specyficznych i wymagających olbrzymiej staranności zabiegów. „Zbyt dużo soli pali ryby i sprawia, że się łamią i wilgotnieją, zbyt mało sprawia, że wyglądają na czerwone, to znaczy, że wyglądają na czerwone, gdy są suszone, a więc... nie nadają się do sprzedaży”, twierdził jeden z uczestników wypraw James Yonge w swoich wspomnieniach<sup>2</sup>.

## Potrzeba geopolityczna

Próby Ligi Hanzatyckiej monopolizowania połowów w Morzu Północnym zmusiły Anglików do poszukiwania nowych łowisk – z dala od Morza Północnego. W XIV wieku i wcześniej zaczątki handlu rybami z przeznaczeniem

<sup>2</sup> F.N.L. Poynter (red.), *The Journal of James Yonge [1647-1721]*, s. 56–58.



Ryc. 2. Osada rybacka na Nowej Foundlandii, XVIII wiek.

Źródło: domena publiczna.

na eksport powstały na wybrzeżu Norwegii. Największym portem trudniącym się połowami było kontrolowany przez Ligę Hanzatycką port w Bergen. Innym czynnikiem dającym impuls do uruchomienia połowów w rejonie Nowej Fundlandii była konkuranencja francuska i duńska, operująca w rejonie Islandii.

Angielski popyt na luksusowe artykuły spożywcze nie doznał jednak podobnego załamania, a wino, oliwa i rodzynki stały się pewnym obciążeniem dla krajowych zapasów kruszcu. W Nowej Fundlandii Anglicy odkryli towar, który pomógł naprawić tę nierównowagę handlową.

## Bilansowanie handlu jest wszystkim

Od średniowiecza Anglia polegała na swoim przemyśle włókienniczym, aby sfinansować zakup prawie wszystkich luksusowych importów żywności. Bilansowanie jest wszystkim, a częścią tego „wszystkiego” jest sprytne zgranie ładunków powrotnych. I tak każdej wiosny flotyllą około stu statków wyruszała na Nową Fundlandię z West

Country. Większość ze statków płynęła w pierw do Francji, Portugalii lub Afryko Zachodniej. Tam rybacy kupowali sól. Dopiero wtedy kierowali się na zachód, aby przepłynąć Atlantyck.

Złowione i zakonserwowane dorsze trafiały na rynki poza Anglią. Solony dorsz z Nowej Fundlandii wstrzyknął w obieg handlowy zastrzyk gotówki, który ratował i angielską gospodarkę, i jej bilans handlowy. Gdy ta machina rozpedziła się, to Hiszpanie byli zmuszeni płacić za część ryb srebrem. Angielscy kupcy wprowadzili srebro z powrotem do gospodarki, wykorzystując je do finansowania swojej dalszej ekspansji.

W latach 1570-1689 tonaż angielskiego transportu morskiego wzrósł siedmiokrotnie, a Anglia stała się znaczącą europejską potęgą morską.

Od końca XVI wieku holenderskie, francuskie, a nawet kilka statków hiszpańskich przybywało co roku na Nową Fundlandię pod koniec wiosny, załadowanych ładunkami wina, które wymieniali na solone ryby. W rezultacie, do 1620 roku tylko około 10 procent połowów z Nowej Fundlandii było faktycznie przywożonych z powrotem do Anglii. Ale większość dorsza była pakowana do ładowni statków i przewożona na południe Europy.

250-tonowy frachtowiec, który odbył podróż z Nowej Fundlandii do Europy Południowej w latach 30. XVII wieku, mógł oczekiwać zarobku w wysokości około 465 funtów z ładunku dorsza. Był to 14-procentowy zwrot z inwestycji w wysokości 3 300 funtów. Ładunek powrotny, wieziony do portów południowej Anglii na angielskich statkach to najczęściej wino, oliwa z oliwek i rodzyunki. Sprzedaż tego ładunku, zakupionego za dochody ze sprzedaży suszonych ryb w rejonie Morza Śródziemnego, mogła ten zysk podwoić.



## Jedzcie dorsze – gówno gorsze, czyli „biedny Jan”

Ale także średniowieczna chrześcijańska praktyka postna, niejedzenie mięsa w piątki, przyczyniła się do rozkwitu europejskiego rybołówstwa. Prekursorami byli Holendrzy, a potem wspomniani już Norwegowie. Holendrzy w XIV wieku wypracowali sztukę solenia śledzi wylawianych z Morza Północnego. Zdolność zakonserwowania ryb umożliwiła przestrzeganie nakazu religijnego także chrześcijanom mieszkającym w głębi lądu.

Zarówno jako przenośny artykuł spożywczy, jak i towar handlowy, „biedny Jan”, czyli marynaski posiłek przyrządzony z suszonego dorsza był jednym z fundamentów Imperium Brytyjskiego. W 1595 roku dostawcy armii zostali zmuszeni do specjalnego zamówienia dwóch statków rybackich, aby popłynęły na Nową Fundlandię po solone dorsze dla sił w Irlandii. Tak zaczęło się torturowanie marynarzy przyrządzanym praktycznie zawsze tak samo dorszem. Dni rybne nie były popularne; marynarze nazywali solonego dorsza „biednym Janem” (ang. *poor John*). Marynarka oszczędzała jak mogła. Dzień rybny dla czterech mężczyzn kosztował marynarkę 8 pensów – połowę kosztu dnia mięsnego. W ramach oszczędności zwiększył liczbę dni rybnych do trzech i zastąpił jeden z pozostałych dni wołowych tańszą wieprzowiną i grochem.

Absolutnie najciekawszego wglądu dostarczają badania genetyczne szczątków prowiantu wydobytego z wraku „Mary Rose”, okrętu, który zatonął w 1545 roku w czasie bitwy przy Solent. Ser odnaleziony we wraku pochodził z Gloucester lub Cheshire. Masło wytworzono lokalnie z mleka bydła mlecznego z Hampshire. Wieprzowina i wołowina pochodziły z angielskich stad świń i bydła. Ale ryby nie były już lokalnym produktem. Analiza wykazała, że suszony dorsz został złowiony w północnej części Mo-

rza Północnego i wokół Islandii. Ale jedna z przebadanych ryb została zidentyfikowana jako pochodząca z ławic żyjących u północno-wschodnich wybrzeży kontynentu amerykańskiego.

W okresie, w którym połów dorsza odgrywał największą rolę przy powstawianiu Imperium, marynarka Henryka VIII zatrudniała około 7 700 marynarzy. Zakładając, że każdego z nich oprowiantowano ćwiartką solonego dorsza w każdy z dwóch dni rybnych, to roczne zapotrzebowanie Royal Navy w latach 40. XVI wieku wyniosłoby ponad 200 tysięcy solonych ryb. Na koniec każdego lata agenci zakupów marynarki czekali niecierpliwie na powrót flot rybackich, pragnąc zabezpieczyć ich ładunki dla wojsk królewskich. Rzeczywiście, wymagania dostawców marynarki rozszerzyły angielski rynek do tego stopnia, że do 1529 roku nawet francuscy rybacy wozili swoje połowy z Nowej Fundlandii do Anglii.

□

cdn.